

MARIA BAWOLSKA

ur. 1928; Kazimierz Dolny



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, PRL
Słowa kluczowe	Puławy, PRL, życie codzienne, Helena Domańska, Helena Bagińska, Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego

Inżynier Helena Domańska i technik Helena Bagińska

Pani inżynier Helena Domańska to była bardzo ciekawa i nieprzeciętna osoba. Urodziła się na terenie Rosji i tam się wychowała, tam skończyła jakąś szkołę rolniczą, tam pracowała i w jednym z ostatnich transportów po rewolucji rosyjskiej przyjechała tutaj do Polski, była wtedy nawet kierowniczką tego transportu, kierowała transportem tych przesiedleńców, którzy tutaj do Polski przyjeżdżali. Dokładnie nie wiem, jakie były jej drogi życiowe tu, w każdym razie zaczęła pracować w [Państwowym] Instytucie [Naukowo-]Rolniczym w Bydgoszczy, to był do pewnego okresu odrębny instytut bydgoski, który później został połączony z Państwowym Instytutem Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach i w 1934 roku pani Domańska została przeniesiona do Puław i na wniosek profesora Kaznowskiego, ówczesnego dyrektora PINGW-u, została kierownikiem pola doświadczalnego na Kępie.

Poznałam ją w [19]50 roku, jak byłam na praktyce, wyglądała groźnie, była to osoba niewysokiego wzrostu, pamiętam ją zawsze z zapalonym papierosem, miała dosyć niski głos, krótko ostrzyżone włosy, drobna, ale bardzo energiczna, była świetnym organizatorem. Wymagająca była od siebie, bo to była osoba niezamężna, nieobarczona rodziną, więc bardzo dużo czasu poświęcała pracy na tych polach doświadczalnych. Ja osobiście bardzo dużo jej zawdzięczam, zwłaszcza już kiedy zaczęłam pracować tutaj. Była w ogóle bardzo życzliwa dla wszystkich młodych ludzi. Uczyła mnie organizowania sobie pracy na tych polach doświadczalnych, zwłaszcza w momencie kiedy musiałam zastąpić technika polowego i dysponowałam dość dużą grupą pracowników fizycznych, to właśnie wtedy bardzo dużo mi pani Helena Domańska pomagała. Miała przy tym bardzo dobre serce.

Ona pracowała na Kępie właśnie jako kierownik, a taką doświadczalną szklarnię profesora Kaznowskiego prowadziła pani Helena Bagińska, obie te panie bardzo się przyjaźniły. Pani Bagińska to była również osoba samotna, ale mieszkała z rodzicami,

później jej ojciec zmarł, mieszkała z matką, i tak zwana babcia Bagińska gotowała obiady, które przynoszono na Kępę gdzieś między pierwszą a drugą dla obu tych pań, bo one zwykle zostawały dużo dłużej, no, po godzinie trzeciej jeszcze, w zależności od tego, ile miały pracy, w każdym razie z czasem się nie liczyły. Widocznie ja wzbudzałam wtedy litość, bo pani Domańska zmuszała mnie po prostu [do jedzenia], zawsze był dla mnie talerz zupy, przez całe wakacje. Mnie to bardzo krępowało, więc później już w czasie obiadu wędrowałam gdzieś daleko na pole, ale ponieważ w ślad za mną pani Domańska przysyłała którąś z pracownic z poleceniem: „Pani panienkę woła na górę”, no to panienka szła i zastawała talerz zupy i nie było żadnej dyskusji, musiałam tę zupę zjadać, zresztą babcia Bagińska świetnie gotowała. To był taki miły gest życzliwości, myśmy się z biegiem czasu bardzo zaprzyjaźnili, mąż i ja, z tymi obydwoma paniami.

One miały ciekawe wspomnienia, bo jedna i druga przeżyła okres rewolucji, bo i pani Bagińska była urodzona w Odessie, chociaż one się tam nie znały, i tam też przeżyła z rodziną okres rewolucji październikowej i też dopiero, nie pamiętam, w dwudziestym którymś roku wróciła tutaj do Polski, ale opowiadała o tym strasznym głodzie na Ukrainie. Tak że to były bardzo ciekawe osobowości, takie nietuzinkowe, ja wspominam naprawdę z wielką wdzięcznością ówczesnych pracowników. I dla mnie to były autorytety, chociaż na przykład pani Bagińska była technikiem, ale dla mnie, jeśli chodzi o fachowość, o, powiedzmy, znajomość tego, czym się zajmowały, były obydwie wielkimi autorytetami. Podejście do pracy, zamiłowanie, w ogóle jakaś taka solidność, uczciwość i jednocześnie życzliwość dla ludzi, bo pani Domańska umiała być sroga, wymagała, ale jeżeli któraś z pracownic miała jakieś kłopoty czy domowe, czy jakieś choroby, to zawsze bardzo służyła pomocą ludziom, miała dużo serca dla ludzi. Przepracowała przeszło 30 lat tutaj.

Data i miejsce nagrania	2005-12-15, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"